



**SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM**

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izajasz 62:10;  
Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — Obj. 19:5.6.

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — Obj. 11:17,18.

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — Agg. 2:7,8.

„Albowiem oto Ja tworzę niebiosa nowe, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — Izaj. 65:17.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — 2 Piotra 3:13.

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — Obj. 11:15.

# SZTANDAR BIBLIJNY

## i

### Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086

MIESIĘCZNIK. Wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „E P I F A N I A” w Nowym Dworze Mazowieckim. Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Maz.

## WERSSET NASZEGO GODŁA NA 1999 ROK

„Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” — Mar. 12:31

**A**BY W PEŁNI zrozumieć ten temat, należy zbadać werset naszego godła na 1998 rok, który znajduje się w Ew. Marka 12:30. Ta rzecz zasługuje na pewien komentarz, aby w pełni uwypuklić cały tekst. Najpierw przedstawimy kilka uwag dotyczących miłowania Boga z całego serca, duszy, myśli i siły.

Co to znaczy miłować Boga ze wszystkiego serca? To znaczy, że nasze wszystkie uczucia podtrzymują naszą miłość, dobrą wolę, do Niego i że one działają pod wpływem naszej miłości do Niego. Kilka przykładów, jak to się dokonuje w naszych religijnych, artystycznych, samolubnych i społecznych uczuciach, posłuży do zilustrowania, jak to się dzieje przez nie wszystkie.

Miłować Boga ze wszystkiej *duszy* znaczy, że nasza cała istota z każdego punktu widzenia powinna działać z miłości do Boga i ze wszystkich swoich sił wzmacniać taką miłość do Boga.

Miłowanie Boga ze wszystkiej *myśli* oznacza, że każde użycie naszych władz pojmowania, każdy przejaw władz pamięci, każda aktywność naszej wyobraźni oraz każde użycie zdolności dedukcyjnych i indukcyjnych powinno wypływać z miłości do Boga i być użyte, aby tę miłość do Boga powiększyć.

Miłowanie Boga ze wszystkich naszych *sił*, według Ewangelii Marka 12:30, obejmuje moc ciała, serca, umysłu, duszy i woli ze szczególnym uwzględnieniem *mocy woli*, która wyraża się głównie w stanowczości i stałości charakteru oraz fizycznie, umysłowo, artystycznie, moralnie i religijnie. Stanowczość rodzi samokontrolę, a stałość cierpliwość, w sensie wytrwałości w czynieniu dobrze mimo przeszkód, które znosi radośnie. Dlatego głównymi przymiotami rozwijanymi tutaj są samokontrola i cierpliwość.

### UŻYWANIE SŁÓW „AGAPE” I „FILIA”

Jak już często przytaczaliśmy w naszym czasopiśmie, grecki rzeczownik *filia* znaczy miłość obowiązkową, a grecki rzeczownik *agape* znaczy miłość bezinteresowną. Jezus w streszczeniu 10 przykazań Zakonu u Marka 12:30,31, u Mateusza 22:37-39 i u Łukasza 10:27 użył czasownika *agapao* a nie *fileo*.

Przypadkowo dostrzegliśmy w Biblii, że grecki rzeczownik *agape* występuje wtedy, gdy związek z tym słowem pokazuje, że chodzi o miłość obowiązkową. Na przykład do Rzym. 13:10. To

samo jest prawdą w odniesieniu do czasownika *agapao*. Omawialiśmy je z punktu widzenia sprawiedliwości, czyli miłości obowiązkowej.

Po pierwsze, to zależy od tego o czym mówi werset, gdyż on wskazuje na obowiązek, na coś, co powinniśmy sprawiedliwie czynić, po drugie, dlatego że bezinteresowna miłość, która ma upodobanie w dobrych zasadach, z góry przyjmuje stosowanie w praktyce sprawiedliwości wobec Boga oraz innych i nigdy nie działa przeciw sprawiedliwości, lecz zawsze w zgodzie z nią.

Podobnie 10 przykazań Zakonu (2 Moj. 20: 3-17; 5 Moj. 5:7-21) wyraża prawo sprawiedliwości, czyli miłość obowiązkową do Boga i człowieka. Te wszystkie przykazania wyrażają się z negatywnego punktu widzenia, mówiąc czego się nie ma czynić („Nie będziesz” itd.).

Ale skrótowy przykład Jezusa wyraża się z pozytywnego punktu widzenia („Będziesz miłował” itd.). Wydaje się, iż Jezus pragnął wywrzeć wrażenie na swoich słuchaczach, mówiąc że powinni czynić pozytywne dobro i to w najwyższej formie oraz z najlepszych pobudek, dlatego użył słowa *agapao*, mimo że w tym wypadku mówił o *obowiązku*. Gdyby Jego słuchacze mieli właściwą miłość *agape*, dobrą wolę, niezależnie od obowiązku, lecz wypływającą z upodobania w dobrych zasadach, wychodzącą drugim naprzeciw z oceną, jednością serca, sympatią lub litością i ofiarniczą służbą, to z pewnością mieliby miłość obowiązkową. Chociaż motywem miłości bezinteresownej *nie jest obowiązek*, lecz *upodobanie w dobrych zasadach*, ona nie może jednak działać przeciw miłości obowiązkowej, gdyż miłość obowiązkowa (sprawiedliwość) jest jedną z dobrych zasad w jakich bezinteresowna miłość ma upodobanie. Miłość *agape* jest wszechogarniająca.

### MIŁOŚĆ NIESAMOLUBNA RÓWNIEŻ WSKAZANA

W tegorocznym wersecie naszego godła greckim czasownikiem przetłumaczonym „miłować” jest *agapao*, spokrewniony z greckim rzeczownikiem *agape* (występuje również w 2 Kor. 5:14). *Agape* odnosi się do miłości bezinteresownej, dobrej woli, która oprócz obowiązku jest pobudzana przez upodobanie w dobrych zasadach i z nich wypływa. W miłości obowiązkowej istnieje zawsze pewien element naturalnego, lecz nie grzesznego, samolubstwa. Tą miłością miłujemy

Boga za dobro, jakie nam uczynił, lecz jeśli chodzi o miłość bezinteresowną, my Boga miłujemy, ponieważ miłujemy dobre zasady (których On jest źródłem) i to *niezależnie od jakichkolwiek samolubnych motywów, zainteresowań czy okoliczności*. Nie jest to miłość, która drugimi się nie interesuje, ale raczej nie jest zainteresowana sobą, gdy okazuje tę formę miłości wobec drugich. Ta miłość najlepiej jest wyrażona słowem „*miłość*” (1 Kor. 13:1). (My nie odwołujemy się w sposób szczególny do dawania pieniędzy lub innych form pomocy biednym, w znaczeniu, w jakim słowo „*miłość*” jest dzisiaj bardzo często używane).

Dlatego sprawiedliwość, miłość obowiązkowa, jest podstawą miłości bezinteresownej, i tak jak my nie możemy zbudować odpowiednio domu bez mocno osadzonego fundamentu, tak z pewnością nie możemy zbudować bezinteresownej miłości bez podstawy sprawiedliwości, czyli miłości obowiązkowej. Dodanie miłości bezinteresownej do miłości obowiązkowej jest tym samym, co dodanie motywu *upodobania* w Prawdzie i jej Duchu do motywu *obowiązku*. Dzieje się tak z powodu bliskiego pokrewieństwa między tymi dwoma rodzajami dobrej woli, co dla nas jest bardzo potrzebne, aby doskonalic miłość obowiązkową, sprawiedliwość, jako podstawę miłości bezinteresownej, ponieważ te obie formy miłości są niezbędne w przystosowywaniu się do życia wiecznego.

Poświęceni w obecnym czasie ślubowali, że będą umarli dla siebie i świata, a żywi dla Boga. Ten ślub zwiększył ich odpowiedzialność do rozwijania niesamolubnej bezinteresownej miłości.

Oni muszą obecnie w pewnej mierze rozwinąć miłość bezinteresowną, ale niekoniecznie do doskonałości, ponieważ wykonywanie poświęcenia aż do śmierci, lub zupełne zastosowanie się do Boskiej woli, nie jest wymogiem sprawiedliwości, miłości obowiązkowej, lecz jest sprawą przywileju, sprawą miłości bezinteresownej, jest nieuniknione i jeśli osoba rozwijająca miłość bezinteresowną jest wierna, to rozwija pewną miarę miłości bezinteresownej, chociaż niekoniecznie aż do doskonałości i krystalizacji.

Od poświęconych w obecnym czasie, nie będących na próbie życia, nie wymaga się rozwinięcia miłości bezinteresownej aż do jej skryzystalizowania. Nie chcielibyśmy nawet powiedzieć, że oni *powinni* rozwinąć doskonale nie wypróbowaną miłość, choć niektórzy z nich ją rozwijają, co im przyniesie wyższą nagrodę w Tysiącleciu niż tym, którzy jej nie rozwinęli. Bóg widocznie nie pozwala na takie próby, jakie byłyby potrzebne do rozwinięcia bezinteresownej miłości aż do doskonałości i krystalizacji. Lecz On zezwala na takie próby, jakie sprawdzą ich wiarę i oddanie się sprawiedliwości, aby dostatecznie przysposobiły ich do stanowisk książąt lub pomocniczych książąt, również i takich, którzy wymiennie poddadzą próbie swoją bezinteresowną miłość.

Nasz werset ukazuje, że powinniśmy miłować naszych bliźnich tak jak samych siebie, co wzbudza pytanie, kto jest naszym bliźnim. Brat Paul S.L. Johnson rozważył ten temat w artykule na temat braterskiej miłości, podanym w *Teraźniejszej Prawdzie* 1950, str. 54–61. Poniżej przedstawiamy ustępy z tego artykułu.

## „K T O J E S T M O I M B L I Ź N I M ”



**ABY ZROZUMIEĆ** braterską miłość, musimy zrozumieć, kto jest naszym bliźnim. Wielu ludzi doszło do niewłaściwego wniosku na podstawie odpowiedzi nauczonego w Piśmie, gdy Jezus, po opowiedzeniu mu historii o dobrym Samarytaninie, zapytał go: „Któryż tedy z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co był wpadł między zbójców?” Z odpowiedzi nauczonego w Piśmie wielu mniema, że nikt nie jest naszym bliźnim, z wyjątkiem tego, który nam dobrze czyni. Taki wniosek jest błędny i pochodzi z niezrozumienia tych okoliczności.

Odświeżmy nasze umysły odnośnie tej sytuacji (Łuk. 10:27–37). Ten nauczony w Piśmie, który przyszedł do Jezusa, był Żydem i, jako Żyd, nie wierzył, że poganie, którzy w żadnym znaczeniu nie byli Żydami, ani Samarytanie, którzy byli tylko w połowie Żydami, byli jego bliźnimi. Myślą Jezusa było, że każdy jest naszym bliźnim, czy to biały, czarny, czerwony, brązowy czy żółty, niewolnik lub wolny, mężczyzna lub niewiasta, przyjaciel lub nieprzyjaciel, znajomy lub nieznajomy, ziomek lub cudzoziemiec. Dlatego Jezus opowiedział historię, która zmusiłaby nauczonego w Piśmie do uznania za bliźniego takiego człowieka, którego ten żydowski uczoney w Piśmie nie nazwałby bliźnim. Potem, gdy Jezus opowiedział, jak Kapłan i Lewita zostawili swego żydowskiego brata nie udzielwszy mu pomocy i jak Samarytanin opatrzył go, zapytał: „Kto był bliźnim onemu, co wpadł między zbójców?” — Jezus zmusił tego nauczonego w Piśmie do uznania, że Samarytanin, nie Żyd, był bliźnim Żydowi, który wpadł między zbójców.

W harmonii z tym wprowadzeniem musimy zapatrywać się na tę przypowieść w ten sposób. To pokazuje nam, że każdy człowiek, nawet obcy lub cudzoziemiec, jest naszym bliźnim. Tak więc na pytanie: „Kto jest naszym bliźnim?” odpowiedzielibyśmy, że, co się tyczy ludzkości, to każdy syn i córka Adama są naszymi bliźnimi i każde nowe stworzenie jest naszym bliźnim w Chrystusie. Każdy usprawiedliwiony z wiary jest naszym bliźnim dzięki przypisaniu stanowiska ludzkiego syna Bożego. Tak więc widzimy, że Biblia naucza, iż wszyscy ludzie są naszymi bliźnimi i są podzieleni na trzy klasy — na braci, na świat ludzkości i na naszych nieprzyjaciół. Dlatego wszyscy nasi bracia, wszyscy ludzie na świecie i wszyscy nasi nieprzyjaciele są naszymi bliźnimi.

### **MIŁOWANIE BLIŹNICH JAK SIEBIE SAMYCH**

Miłość braterska wymaga miłowania bliźniego jak siebie samego. Co to znaczy miłować bliźniego jak siebie samego? Na to możemy odpowiedzieć przez danie odpowiedzi na inne pytanie. Jaki stopień miłości zawiera się w miłowaniu bliźniego jak siebie samego? Odpowiemy na to pytanie najpierw w sposób negatywny, aby pokazać, jakiego stopnia miłości to nie oznacza, a potem odpowiemy w sposób pozytywny, aby pokazać, jaką miłość oznacza.

Najpierw pragniemy zwrócić uwagę na fakt, że miłowanie bliźniego jak siebie samego nie znaczy miłowania z całego serca, duszy, myśli i siły, ponieważ nie mamy miłować siebie z całego serca, duszy, myśli i siły. Jeżeli ktokolwiek miłowałby siebie samego w ten sposób, to uczyniłby z siebie boga. Dlatego miłowanie bliźniego jak siebie samego nie znaczy dobrej woli względem naszego bliźniego z całego serca, duszy, myśli i siły. Jest prawdą, iż niektórzy ludzie miłują innych bliźnich z całego serca, duszy, myśli i siły. Niektórzy mężowie i żony czynią tak względem siebie, niektórzy rodzice i dzieci miłują się w ten sposób, a także niektórzy przyjaciele tak się miłują. Lecz to jest złe. Takim stopniem miłości nie powinno się darzyć współstworzeń.

Również nie znaczy to, abyśmy miłowali naszych bliźnich więcej niż samych siebie. W bezinteresownej miłości miłujemy ich więcej, niż samych siebie, nawet przez kładzenie naszego życia dla nich, lecz w braterskiej miłości nigdy nie jest od nas wymagane miłowanie bliźnich więcej niż samych siebie, ponieważ braterska miłość jest miłością obowiązkową, a nie jest naszym obowiązkiem umierać za drugich. Słowo „*filadelfia*”, które w 2 Piotra 1:7 jest przetłumaczone na „braterską miłość” wyobraża miłość obowiązkową względem bliźnich. Lecz to nie znaczy wyłącznie miłości do braci, ale oznacza miłość do bliźnich, którzy są braćmi, do świata oraz do naszych nieprzyjaciół. Tymi dwoma rodzajami miłości — obowiązkową i bezinteresow-

ną — musimy darzyć te trzy klasy. I dlatego miłość do braci zawiera w sobie miłość obowiązkową (miłość braterską) i miłość bezinteresowną („łaskę”). Z tego punktu zapatrywania widzimy, że braterska miłość nie oznacza miłowania bliźniego więcej, niż samego siebie, ponieważ to nie jest „łaska”. Bezinteresowna miłość tak czyni, lecz obowiązkowa miłość nie.

Po trzecie, to nie znaczy, że powinniśmy miłować naszych bliźnich mniej, niż samych siebie. Zdajemy sobie sprawę z faktu, iż większość ludzi tak czyni, gdy zaś mniejszość miłuje swych bliźnich więcej niż samych siebie, myśląc, iż jest to miłość obowiązkowa. Miłować bliźniego mniej niż samych siebie oznaczałoby krzywdzenie ich.

### **ZŁE WYOBRAŻENIA DOTYCZĄCE ZŁOTEJ REGULY**

Co wobec tego oznacza Złota Reguła? Jezus daje nam odpowiedź na to pytanie w Ew. Mat. 7:12: „Wszystko tedy, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im” i ma takie samo znaczenie, jak wyrażenie „Będziesz miłował bliźniego swego JAK SIEBIE SAMEGO.” To zastosowanie Złotej Reguly względem ludzi jest wyjaśnieniem stopnia miłości zawartego w miłowaniu naszego bliźniego jak siebie samego. Na temat znaczenia Złotej Reguly panują powszechnie mniej lub bardziej pogmatwane opinie. Niektórzy ludzie myślą, że to oznacza, iż wszystko, cokolwiek nasz bliźni chciałby, abyśmy mu czynili, mamy czynić, ponieważ — oni mówią — my byśmy chcieli, aby i oni spełniali nasze życzenia. Złota Reguła nie może mieć takiego znaczenia z tej przyczyny, że nasz bliźni mógłby chcieć coś złego, a Złota Reguła, będąc częścią sprawiedliwości, nie każe nam czynić złe. Co więcej, to oznaczałoby poddanie naszej woli pod wolę bliźniego, podczas gdy my przyjęliśmy wolę Bożą za naszą wolę. Tak więc ten pogląd pogwałciłby nasz ślub poświęcenia, dlatego nie jest właściwą myślą, chociaż czasami jest podane jako właściwe tłumaczenie Złotej Reguly.

Na przykład, w jednym z naszych wielkich miast pewien człowiek został wybrany na burmistrza, którego nazwano burmistrzem Złotej Reguly. Człowiek ten, mając same dobre zamiary, próbował wprowadzić w tym mieście regułę, którą uznawał za Złotą Regułę, więc kiedy wszeźtecznice i hazardziści przyszli do niego i prosili o przywilej gwałcenia prawa, z myślą, że Złota Reguła znaczy czynienie im tego, czego oni by sobie życzyli, to tak rozumował: gdybym ja był na ich miejscu, to również żądałbym przywileju gwałcenia prawa i dlatego przyznam im to, o co proszą. Tak więc wziął ich wolę za swoją wolę. Ich wola była wolą niesprawiedliwą, a przyjęcie przez niego ich woli, uczyniło go niesprawiedliwym i kiedy to uczynił pogwałcił swoją przysięgę. Widzimy stąd, że Złota Reguła nie znaczy czynienia naszemu bliźniemu tego, co on by sobie życzył, abyśmy mu czynili.

Przybliżmy tę sprawę jeszcze raz z negatyw-

nego punktu zapatrywania. Złota Reguła nie znaczy, że każdy powinien koniecznie czynić bliźniemu to wszystko, co on by sobie życzył, ponieważ jego umysł może być źle poinformowany i pokierować nim tak, by żądał czegoś złego lub niewłaściwego, lub jego serce, będące pod wpływem grzechu, mogłoby wymagać rzeczy grzesznych. Dlatego widzimy, że w każdym wypadku byłoby złą rzeczą spełniać jego życzenia. Tak więc Złota Reguła nie znaczy, że koniecznie musimy czynić bliźnim wszystko, czego sobie życzą.

Dajmy ilustrację, jak umysł kierowany błędem może niewłaściwie rozumować w tym względzie. Jest wiele ludzi, którzy argumentują, że wszyscy chrześcijanie powinni zostać zagranicznymi misjonarzami, ponieważ oni sami chcieliby, aby ich grzechy były odpuszczone, dlatego powinni pragnąć, aby grzechy były odpuszczone również innym ludziom i wobec tego muszą im głosić Ewangelię. Dlatego rozumują, iż jest to naszym obowiązkiem, tym, czego wymaga Złota Reguła, aby zostać misjonarzem do pogan. Zwracamy uwagę na fakt, że skutkiem realizacji takiej teorii byłoby wypędzenie wszystkich chrześcijan z tego kraju do pogan i pozostawienie go pogańskim krajem. Musiałoby być jakieś błędne rozumowanie w teorii, która dałaby takie rezultaty. Sytuacja życiowa wielu ludzi nie pozwoliłaby im tego uczynić, a inni nie mieliby potrzebnych do tego talentów.

Co w tym poglądzie jest złe? To jest złe, że rozumowanie wynika ze złej podstawy, zakłada iż Bóg w obecnym czasie chce nawrócić wszystkich. Bóg sobie tego obecnie nie życzy. On chce teraz nawrócić tylko pewne jednostki, a to, że jesteśmy pośród nich nie daje nam przywileju wzięcia na siebie odpowiedzialności za nawrócenie każdego. Dlatego widząc, że według planu Bożego tylko niewielu ma być wybranych ze świata, my jesteśmy zobowiązani do pozostawienia reszty pod przekleństwem. Ale ponieważ umysły niektórych ludzi są w błędzie w tej sprawie, dlatego fałszywie rozumują, że taki jest obowiązek Złotej Reguły. Dlatego Złota Reguła niekoniecznie oznacza, że cokolwiek byśmy chcieli, aby nam inni czynili według naszych życzeń, oni powinni nam to czynić, ponieważ nasze życzenia w danej sprawie mogą być grzeszne, lecz to nie wymaga od nas czynienia czegoś grzesznego w ich interesie.

Wiele ludzi życzy sobie, aby dla ich korzyści były czynione grzeszne rzeczy, lecz to nie wymaga od nas czynienia czegoś grzesznego w ich interesie. Innymi słowy, nie musimy czynić tego, czego żąda bliźni, ponieważ to by znaczyło przyjęcie przez nas jego woli za swoją, ani nie jesteśmy zobowiązani czynić naszemu bliźniemu tego, czego my byśmy chcieli, dlatego tylko, że my tego chcemy, albowiem byłoby to wykonywaniem naszej woli, a to stanowiłoby pogwałcenie

naszego poświęcenia, ponieważ nasze wole mogą być grzeszne lub samolubne. Rozumiemy więc, że jest coś złego w takiej interpretacji Złotej Reguły. Wobec tego wnosimy, że Złota Reguła nie znaczy, że wszystko, cokolwiek byśmy chcieli, aby nam ludzie czynili, koniecznie musimy im czynić.

#### **PRAWDZIWE ZNACZENIE ZŁOTEJ REGUŁY**

Co wobec tego znaczy Złota Reguła? Odpowiadamy, że zrozumiemy właściwe znaczenie Złotej Reguły, gdy uświadomimy sobie, że Jezus podał je tylko tym, którzy byli Jego uczniami. Jego uczniami zaś byli ci, którzy już się oddali Bogu. Jest prawdą, że wtedy nie byli jeszcze splodzeni z Ducha, ale opuścili wszystko, aby pójść za Jezusem. Oddali oni swoją wolę, wzięli wolę Pana za swoją wolę i tylko pragnęli czynić to, co chciał Bóg. To więc pokazuje nam właściwy pogląd na Złotą Regułę. „Wszystko co byście chcieli” — WY, których wole stały się poddane woli Bożej, wy, którzy wzięliście wolę Bożą za waszą własną wolę, i którzy dlatego chcecie czynić tylko to, co Bóg chce, żebyście czynili — „Wszystko co byście chcieli [poddając wasze życzenia woli Bożej], aby wam ludzie czynili” w myśli, pobudce, słowie i uczynku, gdybyście byli na ich miejscu, to czyńcie im w myśli, pobudce, słowie i uczynku.

To, jak wierzymy, jest właściwe wytłumaczenie Złotej Reguły. Ona wymaga, aby nasze życzenia na pierwszym miejscu były poddane woli Bożej, Jego woli sprawiedliwości. Potem, gdy nasze wole są poddane woli Bożej, możemy postawić się w miejsce naszego bliźniego i zadać sobie pytanie: Gdybym ja był na jego miejscu, z moją wolą i życzeniami odnośnie tej sprawy, poddany woli Bożej, co ja bym chciał, aby mój bliźni uczynił mi w myśli, pobudce, słowie i uczynku? Wtenczas, tak szybko, jak tylko nadejdzie odpowiedź w sprawie tego, co ktoś życzyłby sobie, aby w takich okolicznościach bliźni uczynił mu w myśli, słowie, pobudce i uczynku, powinien uczynić swemu bliźniemu.

To jest reguła możliwa do wykonania. Ona nie każe nam ulegać zachciankom lub życzeniom tego świata lub ciała, ale poddaje nas temu, czemu chrześcijanie powinni być poddani, *woli Bożej*. W ten sposób będziemy pragnęli tylko tego, co Bóg chce, abyśmy czynili. W każdym przypadku należy zadać sobie pytanie: co ja, z moją wolą poddaną woli Bożej, bym chciał, aby mój bliźni uczynił mi w myśli, pobudce, słowie i uczynku, gdyby nasze miejsca zostały zamienione? I natychmiast, gdy tylko zrozumiemy odpowiedź, powinniśmy mu to czynić. Wierzmy, iż to jest właściwe wytłumaczenie Złotej Reguły.

#### **WŁAŚCIWE ŻYCZENIA NASZE ORAZ INNYCH**

To wywołuje inne pytanie: Jaka jest wola Boża odnośnie tego, co powinniśmy czynić naszemu bliźniemu? Lub, stawiając pytanie w innej

formie, jaka jest wola Boża odnośnie tego, co powinniśmy życzyć sobie, aby nam czyniono, gdybyśmy znajdowali się w miejscu naszego bliźniego? Co możemy sobie życzyć, mając nasze wole poddane woli Bożej, aby nam uczyniono, gdybyśmy znajdowali się w miejscu naszego bliźniego? Bez wchodzenia w szczegóły moglibyśmy powiedzieć, że *chcielibyśmy mieć prawo życzenia sobie, aby nasz bliźni w myśli, pobudce, słowie i uczynku czynił nam to, cokolwiek by nam przyznało i zachowało wykonywanie naszych niezbywalnych praw, zgodnych z prawami innych ludzi*. To jest to, co chcielibyśmy mieć jako prawo od Pana, tzn. pragnienie, aby nasz bliźni uczynił to samo wobec nas. Ta ogólna reguła wymaga wyjaśnienia.

Jakie to są nasze niezbywalne prawa? Zapewne nie mielibyśmy żadnych niezbywalnych praw przed Boską sprawiedliwością! Przez grzech ojca Adama, zgodnie z Boską sprawiedliwością, wszystkie nasze prawa zostały utracone. Lecz my mamy niezbywalne prawa wobec naszych bliźnich, ponieważ Bóg dał wszystkim pewne niezbywalne prawa w ich wzajemnych stosunkach i pomimo przekleństwa zachowujemy je, chyba że rząd cywilny pozbawi nas tych praw z powodu jakiegoś przestępstwa. Przez grzech Adamowy, wszystkie nasze prawa wobec Boskiej sprawiedliwości zostały utracone, jednak nie zostały utracone prawa ludzi względem siebie. Możemy życzyć sobie, zgodnie z Bożą wolą, aby nasz bliźni przyznał nam i dotrzymał, w zgodzie z prawami innych osób, te niezbywalne prawa, jakie mamy w naszych wzajemnych związkach.

Jakie to są niezbywalne prawa, które występują w naszych wzajemnych związkach? Odpowiadamy: prawo swobodnego, o ile sobie życzymy, używania naszych fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych władz i tego, czym kierują, w zgodzie z prawami drugich, i także czynienia tego samego w stosunku do ich praw. Jakie to są prawa? Odpowiadamy, iż one w dużym stopniu odpowiadają uczuciom naszego serca i umysłu i temu, nad czym sprawują nadzór. Zauważmy, jakie to są prawa przyrodzone, czyli niezbywalne.

Mamy prawo przyrodzone miłować zrozumienie i poleganie na Bogu, miłować nadzieję na przyszłe dobro, mamy prawo miłować stanowczość, wytrwałość, wykonywanie prawa względem Boga, miłować wykonywanie prawa względem człowieka, miłować ocenę dobrych zasad względem Boga i człowieka. To są nasze religijne zdolności i mamy prawo przyrodzone wykonywać je względem naszych bliźnich, w zgodzie z ich prawami.

Mamy jeszcze inne zdolności. Mamy prawo miłować właściwą opinię o nas, miłować dobrą opinię o drugich, miłować nasze bezpieczeństwo, naszą samoobronę, agresywność, skrytość, posiadłość, pokarm, w określonych warunkach pleć przeciwną, rodzinę, przyjaciół, dom, ojczy-

nę, porządek, naturę, sztukę, wiedzę i nasze powołanie w życiu.

Mamy prawo przyrodzone, tak dalece, jak ono dotyczy innych ludzi, w zgodzie z ich prawami, wykonywać nasze różne zdolności fizyczne, umysłowe, moralne i religijne oraz rzeczy, którymi one kierują i wykonywać je przez nasze ciała fizyczne.

Wszyscy mają te prawa. Jeżeli tak, to Złota Reguła znaczy, że to właśnie, co byśmy chcieli, aby nam drudzy przyznawali i zachowywali, wykonując nasze prawa przyrodzone, tak te rzeczy, właśnie wzmiankowane, my powinniśmy im czynić.

Na przykład, skoro mamy prawo przyrodzone pragnienia i cieszenia się dobrą opinią u drugich, chyba że przez czynienie zła pozbawiliśmy się tego prawa, powinniśmy pragnąć, aby nasz bliźni przyznawał nam to prawo i pomagał w zachowaniu naszej dobrej opinii u innych. Chcielibyśmy, ażeby unikali wszystkiego, co by podkopywało naszą dobrą opinię i czynili to, zgodnie z ich prawami oraz prawami innych ludzi, aby to zachęciło drugich do zachowania dobrej opinii o nas, a następnie my mamy to samo czynić naszemu bliźniemu, przyznawać to prawo jemu i starać się o pozyskanie dla niego dobrej opinii u drugich, zgodnie z ich i naszymi prawami. To samo mamy czynić z każdym innym prawem, jakie mamy. Stwórca życzy sobie, abyśmy te prawa przyznawali innym oraz pomagali w ich zachowaniu i korzystaniu z nich. Nieczynienie tego jest niesprawiedliwością i nie jest czynieniem bliźniemu tego, co chcielibyśmy, aby on nam czynił, gdybyśmy byli na jego miejscu, z naszą wolą poddaną woli Bożej.

Kiedy spojrzymy na to w takim świetle, to zobaczymy, że Złota Reguła jest nakazem możliwym do wykonania, bo jest oparta na prawach odnoszących się do nas wszystkich. Ona przyznaje i zachowuje prawa każdego człowieka i jest prawem słuszności, czyli sprawiedliwości, rządzącym naszymi związkami z bliźnimi. Gdy jest pogwałcona i jest czyniona niesprawiedliwość, to zostaje popełniony grzech. Mamy nadzieję, że to wyjaśnienie znaczenia miłowania naszego bliźniego jak siebie samego, pomogło nam osiągnąć jaśniejszy pogląd na tę sprawę. Jest tak dużo zamieszania w umysłach wielu ludzi odnośnie miłowania bliźniego jak samego siebie, że czujemy się usprawiedliwieni z podania tak szczegółowego wyjaśnienia.



Dobry Samarytanin nie tylko zaopiekował się rannym człowiekiem na drodze i przeniósł go w bezpieczne miejsce, ale również opłacił z własnych pieniędzy jego pobyt u właściciela gospody.

### ELEMENTY MIŁOŚCI BRATERSKIEJ

Zbadajmy jeszcze inny zarys myśli, związanej z naszym przedmiotem: elementy braterskiej miłości. Z jakich elementów składa się braterska miłość? Odpowiadamy, że z trzech elementów: z *oceny*, *współczucia* lub *litości* (w zależności od przypadku) i *służby*. To są również elementy miłości bezinteresownej. Jaka więc zachodzi różnica pomiędzy nimi? Różnica dotycząca *oceny* i *współczucia* jest w pobudce, jakości i ilości, a jeżeli chodzi o *służbę*, to jest w pobudce, jakości, ilości i skutku rzeczy dokonanych. Zauważmy różnicę:

Co się tyczy *oceny* braterskiej miłości i miłości bezinteresownej, to w tym elemencie braterskiej miłości oceniamy kogoś za dobro, którym jest lub się stanie, ponieważ chcemy, aby i on nas ocenił za dobro, którym jesteśmy lub się staniemy, lecz w ocenie miłości bezinteresownej oceniamy osobę nie dlatego, że chcemy, aby i ona nas oceniała, ale dlatego, że mamy upodobanie w dobrych zasadach. Oprócz tego, pomijając dobro, jakie bliźni mógłby nam uczynić, oceniamy jego charakter z powodu dobra, jakim on jest lub się stanie. Tak więc widzimy, że różnica tkwi w pobudce, ilości i jakości.

W braterskiej miłości znajduje się nieco samolubstwa, natomiast absolutnie żadnego samolubstwa nie znajdziemy w bezinteresownej miłości. Nie znajdujemy ani trochę grzesznego samolubstwa w miłości obowiązkowej, lecz jest w niej nieco naturalnego samolubstwa. Dlatego, jako ludzkie istoty, Adam przed upadkiem, a Jezus zawsze, mieli naturalną, lecz nie grzeszną, miłość własną. Oświadczenie Złotej Reguły dowodzi, że uznaje ona naturalne samolubstwo — „Będiesz miłował bliźniego twego *jak siebie samego*”. Jednakże w miłości obowiązkowej znajduje się nieco samolubstwa. Miłujemy Boga pobożną miłością, z całego serca, duszy, myśli i siły, za dobro, które On nam uczynił. I tutaj widzimy nieco miłości własnej, lecz w bezinteresownej miłości nie znajdziemy ani trochę miłości własnej, albowiem ona powstaje jedynie z upodobania dobrych zasad. Ocenia ona tych, którzy są w harmonii z dobrymi zasadami.

Przypatrzmy się teraz *współczuciu* oraz *litości* braterskiej miłości i miłości bezinteresownej, porównując je zobaczymy, że różnica jest w pobudce, jakości i ilości. Współczujemy z braćmi z powodu ich braków, upadków i niedojrzałości, ponieważ chcielibyśmy, aby i oni współczuli z nami. Litujemy się nad światem i naszymi nieprzyjaciółmi z powodu ich braków, błędów i słabości, ponieważ chcielibyśmy, aby i oni mieli litość dla naszych braków, błędów i słabości. Tutaj również nie widzimy grzesznego samolubstwa, lecz naturalne samolubstwo, ale tak nie jest z miłością bezinteresowną. Z powodu naszego

upodobania w dobrych zasadach współczujemy z braćmi ze względu na ich braki, błędy i słabości, ponieważ one do pewnego stopnia pozabwiają ich harmonii z dobrymi zasadami i najwyższego uznania ze strony Boga, Chrystusa i tych, którzy są w harmonii z Nimi, a będąc poddani różnym cierpieniom i złemu traktowaniu ze strony szatana, mają utrudnione zwycięstwo. Podobnie, z powodu upodobania w dobrych zasadach mamy litość dla naszych nieprzyjaciół i świata, ponieważ ich braki, błędy i słabości odsuwają ich od harmonii z dobrymi zasadami i narażają na brak uznania ze strony Boga, Chrystusa i tych, którzy są w harmonii z Nimi, a wystawiają ich pod wyrok śmierci, na złe traktowanie przez szatana, na wiele kłopotów i na trudność zwyciężenia, gdy staną na próbie życia. Nie ma niczego samolubnego w takiej miłości. Dlatego współczujemy z braćmi, litujemy się nad światem i naszymi nieprzyjaciółmi z tego powodu, że nie znajdują się w harmonii z dobrymi zasadami.

Jest pewna różnica między *służbą* braterskiej miłości a *służbą* miłości bezinteresownej. W braterskiej miłości, z powodu naszej miłości do naszych bliźnich, jak i nas samych, w ocenie i współczuciu lub litości, mamy przyjemność w służeniu im, a także dlatego, że chcemy, aby i oni nam służyli. Taka miłość nas nie pobudzi do kładzenia życia dla nich. Tu również się przejawia naturalne (ale nie grzeszne) samolubstwo. Tak jak chcemy, żeby oni nam czynili, tak czynimy im. Lecz miłość bezinteresowna ujawnia się w służbie następująco: z upodobania w dobrych zasadach, z miłości do dobra, którym oni są lub się staną — w ocenie, współczuciu czy litości — z upodobania kładziemy nasze poświęcone życie w interesie tych dobrych zasad dla błogosławienia braci, świata i naszych nieprzyjaciół. Tu różnica jest czworaka: w pobudce, jakości, ilości i skutku. Z upodobania w dobrych zasadach ta miłość jest im okazywana, przybierając formę ofiary, która z upodobania kładzie życie. Nigdy z miłości obowiązkowej byśmy nie kładli życia za drugich, natomiast czynimy to z miłości bezinteresownej. W pierwszym przypadku to jest służba, ale nie ofiarnicza, w drugim natomiast jest służbą ofiarniczą. Obie formy miłości, sprawiedliwość i miłość bezinteresowna, obejmują następujące trzy elementy: ocenę, współczucie lub litość, zależnie od tego, co jest wymagane, i służbę. Dwa pierwsze elementy (ocena i współczucie) różnią się w pobudce, jakości i ilości, a trzeci element (służba) różni się w pobudce, jakości, ilości oraz skutku: pierwsza miłość (obowiązkowa) nie będzie się poświęcać, a druga (bezinteresowna) będzie się poświęcać nawet aż do śmierci.”

## LEKCJE PŁYNĄCE Z PRZYPOWIEŚCI O DOBRYM SAMARYTANINIE

1. Nasz Pan starał się doprowadzić nauczonych w Piśmie oraz wszystkich, którzy spoglądali na nich do uświadomienia sobie, że każdy człowiek jest bliźnim każdego innego człowieka, że cała rodzina ludzka jest połączona więzami wspólnej natury i dlatego każdy człowiek powinien, z obowiązku, mieć braterską sympatię, miłość oraz życzliwość.

2. Zauważmy jak *łagodnie* nasz Pan pouczał tych, którzy byli Jemu przeciwni. On nigdy nie mówił szorstko do pytającego nieszczerze — Twoje serce nie jest we właściwym stanie. On raczej starał się rozważnie i mądrze doprowadzić swoich oponentów do tej świadomości, a w konsekwencji do skruchy.

3. Pan starał się uczynić łatwe Prawdy stopniami prowadzącymi do Prawd trudniejszych – w sposób łagodny odsuwając na bok uprzedzenia i pokonując je. Pan nigdy nie czynił Prawdy natrętną, ale atrakcyjną.

4. Jego specjalne nauczanie przy tej okazji podkreślało związek pomiędzy bliźnimi, ukryty w Złotej Regule, aby czynić innym to, co chcielibyśmy, aby oni czynili nam, zwracając uwagę na Boga, jako źródło mądrości — jest to jedyna postawa, dzięki której każdy może uzyskać życie wieczne.

5. Następną lekcją, której nauczony w Piśmie nie otrzymał, gdyż nie był gotowy na jej przyjęcie, było to, że chociaż on nie mógł sprostać wysokim wymaganiom wyrażonym przez Jezusa, to jednak z łaski Boga jest poczynione zabezpieczenie dla niego, a także dla całej ludzkości, przez wzgląd na ludzkie słabości. Podobnie my wszyscy musimy okazywać współczucie jedni względem drugich.

### ANTYTYP DOBREGO SAMARYTANINA

**Luk. 10 : 25 – 37**

Podróżny zdążający z Jerozolimy do Jerycha przedstawia rodzaj ludzki.

Jego popadnięcie między zbójców, którzy go pobili i obrabowali przedstawia ludzkość, która ponosząc krzywdę wpadła w szpony grzechu, błędu, śmierci i grobu.

Kapłan przedstawia judaizm. Jego minięcie rannego człowieka, bez udzielenia mu pomocy przedstawia, że judaizm pozostawił rodzaj ludzki pod przekleństwem, nie udoskonalony.

Lewita wyobraża kościelnictwo, które również pozostawiło rodzaj ludzki nie udoskonalony.

Samarytanin wyobraża Jezusa, Głowę i Ciało, i, w mniejszym stopniu, poświęcających się obecnie.

Nalanie przez niego oliwy i wina na rany wyobraża służbę Chrystusa, gdy w ciele, jako sól ziemi, w pewnym stopniu pomagał upadłej ludzkości przy pomocy Prawdy i jej ducha.

Zabranie przez niego rannego człowieka do gospody przedstawia Chrystusa wraz z Jego tysiącletnimi pomocnikami, przyprowadzającymi rodzaj ludzki do warunków Tysiąclecia.

Danie przez niego zapłaty właścicielowi gospody przedstawia zastosowanie zasługi okupu względem Boskiej sprawiedliwości za wyzwolenie ludzkości i opiekę nad nią w Tysiącleciu.

Jego zapewnienie uiszczenia dalszych wydatków związanych z opieką nad rannym mężczyzną przedstawia zapewnienie Chrystusa, wobec Boskiej sprawiedliwości, dania zapłaty przez zastosowanie naprawiającego karanie, aby zadośćuczynić dalszym żądaniom, które mogłyby mieć Sprawiedliwość za ludzką samowolę podczas Tysiąclecia.

## Hymn na 1999 r. (Nr 262)

1. Czy się zejdziem za zasłoną,  
Która kończy życia nić?  
Czy spotkamy się z koroną?  
Czy znów razem będziemy żyć?  
Zejdziem się wszyscy wraz,  
Tam my zejdziem się za rzeką,  
Rzeką śmierci, hen, daleko,  
Tam, gdzie Zbawca czeka nas.
2. Zaraz po ucisku ludu,  
Kiedy Król obejmie Rząd,  
Kiedy nas do chwały wzbudzi,  
Gdy odejdziem wszyscy stąd,  
Zejdziem się wszyscy wraz,  
Zejdziem się w niebiańskiej chwale  
I już odtąd wiecznie, stale  
Razem spędzać będziemy czas.
3. Razem zejdziem się w Syjonie,  
Współdziedzice Pańskich chwał,  
Na niebiańskim Jego Tronie  
Każdy swój dostanie dział.  
Zejdziem się wspólnie tam,  
Gdzie stolica Barankowa,  
Gdzie dwanaście gwiazd się chowa,  
Tam nas złączy Ojciec Sam.
4. I za naszą stałość w wierze,  
Za tę miłość bratnią w nas  
Pan nas wszystkich stąd zabierze,  
Gdy już przyjdzie śmierci czas.  
Tak my zejdziem się znów  
W mgnieniu oka przemienieni,  
W Boskim stanie uwielbieni,  
Tak wynika z Pańskich Słów.